



Jak świętował Kraków?

2018-10-31

Decyzję o tym, jaki kształt będzie miała pierwsza w historii „uroczystości wyswobodzenia miasta spod jarzma austriackiego”, zapadła 26 października 1919 r. Tego dnia w krakowskim magistracie spotkał się komitet, na czele którego stanęli generał Józef Stiller oraz były legionista, artysta malarz Wincenty Wodzinowski.

Michał Kozioł

Krakowski „Czas”, dziennik poważny, ale i konserwatywny, donosił 1 listopada 1919 r.: „Pierwsza rocznica wyzwolenia Krakowa i kraju spod jarzma austriackiego święcona będzie uroczyscie w niedzielę dn. 2 listopada”. W notatce informującej o planowej uroczystości znalazł się trochę spóźniony apel komitetu organizacyjnego, który „ze względu na niemożność ustalenia w krótkim przeciągu czasu nazwisk i adresów faktycznych uczestników wydarzeń 31 października z. r. prosi tą drogą o zgłaszanie się komitetu oraz o uczestniczenie w uroczystości. Dodatkowo coraz (!) z innymi prosi o przybycie bezpośrednich uczestników dokonanego przewrotu, a to: rotm. Japłońskiego, por. Wiatra, por. Leszka, por. Krysiaka, Chamca, kap. Dra Polakiewicza, kap. Relidyńskiego, por. Huberta Brzozowskiego, ponadto prokuratora najw. sądu w Warszawie p. Ptasia, posła Grzędzielskiego i pos. Klemensiewicza”.

Rok po wyzwoleniu

Obchody owej zapowiedzianej przez „Czas”, pierwszej w historii rocznicy oswobodzenia Krakowa rozpoczęło „solenne nabożeństwo w kościele Maryackim celebrowane przez ks. Infułata Wądołnego”. Uczestniczyły w niej nie tylko władze miasta z prezydentem Janem Kantym Federowiczem na czele, lecz także liczni zaproszeni goście, Wojsko Polskie reprezentowali m.in. generałowie: Franciszek Latinik, Karol Piasecki, Józef Stiller, Antoni Symon oraz Gustaw Zegadłowicz. Obecny był także Konstanty Buszczyński, pierwszy polski konsul generalny w Nowym Jorku, postać w Krakowie bardzo znana. O jego popularności decydowało nie tylko wzorowo prowadzone w podkrakowskiej Górcie Narodowej gospodarstwo, produkujące nasiona buraków cukrowych, eksportowane nawet do Stanów Zjednoczonych, ale także działalność społeczna. Pod koniec niedawno zakończonej wojny światowej elita krakowska chętnie spotykała się w mieszkaniu państwa Buszczyńskich. W owych sobotnich zebraniach „przy ul. Karmelickiej” uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ówczesnych znaczących orientacji politycznych. Wiadomo jednak było, że sympatia gospodarza nie jest po stronie Berlina i Wiednia. Był też Konstanty Buszczyński autorem wydanej po raz pierwszy w 1918 roku książki „Wrażenia z Ameryki”, w bardzo entuzjastycznym tonie opisującej Stany Zjednoczone oraz amerykańskie społeczeństwo. Polski konsul z Nowego Jorku nie był tego dnia jedynym gościem zza oceanu. W krakowskiej uroczystości brali bowiem udział „przedstawiciel amerykańskiej Polonii p. Jan Wadde oraz grupa dziennikarzy przybyłych ze Stanów Zjednoczonych”.

Niedziela 2 listopada była dniem wyjątkowo zimnym, jednak mimo dotkliwego chłodu krakowianie tłumnie zjawili się na Rynku Głównym, aby być świadkami uroczystości. Po wyjściu z kościoła uczestnicy nabożeństwa uformowali pochód. Na jego czele szła wojskowa orkiestra i kompania wojska. Była też druga orkiestra, czyli kolejowa. Pamiętano, że to właśnie jej przypadł przed rokiem



zaszczyt uczestniczenia w historycznym wydarzeniu, jakim było przejście odwachu przez polskich żołnierzy. Pochód, idąc linią A-B i C-D, doszedł do wieży Ratuszowej. Obok odwachu, udekorowanego flagami i zielenią stała niewielka mównica. Jako pierwszy wszedł na nią Wincenty Wodzinowski, krakowskim malarz, kiedyś znany i ceniony autor portretów „bajecznie kolorowych” wiejskich piękności, teraz opromieniony sławą legionisty. Tym razem reprezentował nie krakowskich artystów, nie legunów, lecz ogromnie zasłużoną organizację o nazwie „Straż Polska”. To właśnie „Straż” oraz „Koło Pań” były filarami komitetu organizacyjnego rocznicowej uroczystości. Jak pisała prasa w swoim przemówieniu, Wincenty Wodzinowski „uprzytomnił ówczesną chwilę, ostatnią niewoli i pierwszą wolności, nawołując do budowy i ugruntowania państwowości polskiej sumienną pracą i trudem w zgodzie i jedności”. Następnie zabrali głos: prezydent Jan Kanty Federowicz, Włodzimierz Tetmajer oraz Aleksander Skarbek. Ten ostatni, jak pisał „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, „omawiając samorzutny czyn polskiego żołnierza, zaznacza, że nie co innego, ale bagnet tego żołnierza określa granice Polski”. Ten sam dziennik w ogłoszonej 4 listopada relacji pisał: „Silne wrażenie wywołało na obecnych pojawienie się na trybunie konsula amerykańskiego Buszczyńskiego ze sztandarem ofiarowanym przez Towarzystwo Cyncynatów na grobowiec Kościuszki. Towarzystwo to, założone przez Waszyngtona, istnieje dotąd i złożyło hołd pamięci swego członka Kościuszki. Na amarantowym tle widnieje Orzeł Biały. Od drzewca zakończonego metalowym grotem zwisają jedwabne białe sznury z chwastami. Konsul przynosi część Ameryki wolnej Polsce, która z nią współpracuje w każdym przejawie życia. Mówca przed przybyciem do Krakowa rozmawiał z Hooverem, nie mającym dość słów uznania dla społeczeństwa polskiego, które zdołało w tak krótkim czasie stworzyć olbrzymią, świetną i silną armię i potrafi się rządzić lepiej od innych narodów w podobnej sytuacji, nie mając literalnie nic na początku. Szereg mów zakończyły słowa reprezentanta polskich związków w Ameryce Jana Wadde’a, który przedstawił dotychczasową pomoc Polaków w Ameryce państwu polskiemu i pomoc tę na przyszłość zapewniał. Po każdej mowie, gorąco oklaskiwanej, muzyka 20 p.p. odgrywała, pieśń patriotyczną, a po przemówieniu konsula Buszczyńskiego hymn amerykański”.

Następnie odbyła się defilada. Autor relacji nie bez pewnej – zupełnie zrozumiałej w tej sytuacji – egzaltacji tak ją relacjonował: „Przed sztandarem i generalicją przechodzą oddziały miarowym krokiem, karne, wyprostowane, przejeżdżają ułani z dobytymi szablicami, toczą się armaty zdobne w zieleń. Przeszli ...” Nie dziwny się tym słowom. Trwała przecież wojna i ozdobione gałęziami jedliny działa mogły następnego dnia wyruszyć na front. Ostatnim punktem uroczystości była zmiana warty na odwachu, czyli odtworzenie sytuacji sprzed roku, oraz odśpiewanie „Roty”.

Uchwała w sprawie świętowania

Jak widać, pierwsze obchody rocznicy oswobodzenia organizowane były przez działające wówczas organizacje społeczne, czyli Straż Polską oraz Koło Pań, przy bardzo znaczącym udziale Wojska Polskiego. Jednak już w czasie trwania uroczystości wiadome było, że w przyszłości ktoś inny przejmie przygotowywanie kolejnych rocznic. Otóż dwa dni wcześniej, 31 października 1919 r. krakowska Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie corocznego świętowania tej, tak ważnej w historii miasta rocznicy.

W kolejnych latach uroczystość rozpoczynała się – podobnie jak to było za pierwszych obchodów – odprawianym w bazylice Mariackiej – nabożeństwem, które kończyło się odśpiewaniem przez duchowieństwo hymnu „Te Deum”, a przez wiernych pieśni „Boże, coś Polskę”. Następnie uczestnicy nabożeństwa udawali się w stronę „strażnicy przy Wieży Ratuszowej”, czyli odwachu. W pochodzie



zachowywano następującą kolejność: orkiestra wojskowa, kompania honorowa, członkowie „Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa” wraz z weteranami powstania styczniowego, a następnie pozostali uczestniczący w nabożeństwie. Warto zwrócić uwagę na wspomniany wyżej „Związek Uczestników”. Już w czasie pierwszej uroczystości, tej z 1919 r., ze zgromadzonego w bazylice Mariackiej tłumu wyróżniali się „uczestnicy przewrotu, ozdobieni purpurowymi oznakami z Białym Orłem w pośrodku”. „Związek Uczestników Oswobodzenia Krakowa” nie był organizacją masową. Wręcz przeciwnie, jak przystało na ciało elitarne, liczył poniżej stu członków. Jednak nieliczność rekompensowana była pozycją poszczególnych uczestników. Do związku należeli m.in. biskup krakowski ks. Adam Sapieha, hrabia Zygmunt Lasocki, prezydent Karol Rolle, generał Bolesław Roja, Włodzimierz Tetmajer, a także kpt. Antoni Stawarz oraz redaktor Stanisław Stwora.

Wyszli z Podgórza

W czasie, kiedy w kościele Mariackim trwało już nabożeństwo, przed podgóorskimi koszarami gromadził się pochód. Na jego czele ustawiała się zmiana warty, która miała objąć służbę na krakowskim odwachu. Była też orkiestra, ale nie wojskowa, lecz – tak jak w 1918 r. – kolejowa oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Gwiazda”, której sztandar zawieszono nad przejętym od Austriaków odwachu. Około godz. 10.15 podgórski pochód ruszał, aby przez III most, ulice Starowiślną, św. Gertrudy, Dominikańską i Grodzką dotrzeć do Rynku Głównego, gdzie odbywała się zmiana warty. Można podejrzewać, że zaliczenie do grona „jubileuszowych” wartowników traktowane było jako szczególne wyróżnienie. Pamiętajmy, że kluczowym punktem uroczystości było odtworzenie sytuacji z 1918 r., czyli przejęcie odwachu. Rekonstruując to wydarzenie, tak dalece dbano o wierność prawdzie historycznej, że firmy i osoby, które bezinteresownie zafundowały pierwszej polskiej warcie jedzenie, picie oraz papierosy, powtarzały co roku ten piękny gest. Tak więc żołnierze z lat trzydziestych mogli liczyć, tak jak kiedyś ich starsi koledzy, na wsparcie i hojność znanych krakowskich postaci, takich jak: Bolesław Górski, Gustaw Kisielewski, Wojciech Misiąg oraz Jan Noworolski.

Długie lata przerwy

Druga wojna światowa na wiele lat przerwała tradycję obchodów rocznicy tamtych wydarzeń. Dopiero 30 października 1992 r. z inicjatywy radnego Ryszarda Bociana Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę „w sprawie wprowadzenia uroczystej zmiany warty Straży Miejskiej pod Wieżą Ratuszową w Rynku Głównym na pamiątkę wyzwolenia Krakowa spod władzy zaborczej w dniu 31 października 1918 roku”. Dziś, po przeszło ćwierćwieczu, uroczystość jubileuszowa wpisała się trwale w krakowską tradycję.

** Na zdjęciu uczestnicy uroczystości zebrani przed odwachem przy ratuszu na Rynku Głównym słuchają prezesa Związku Oswobodzenia m. Krakowa Henryka Pachońskiego, październik 1938 r.*